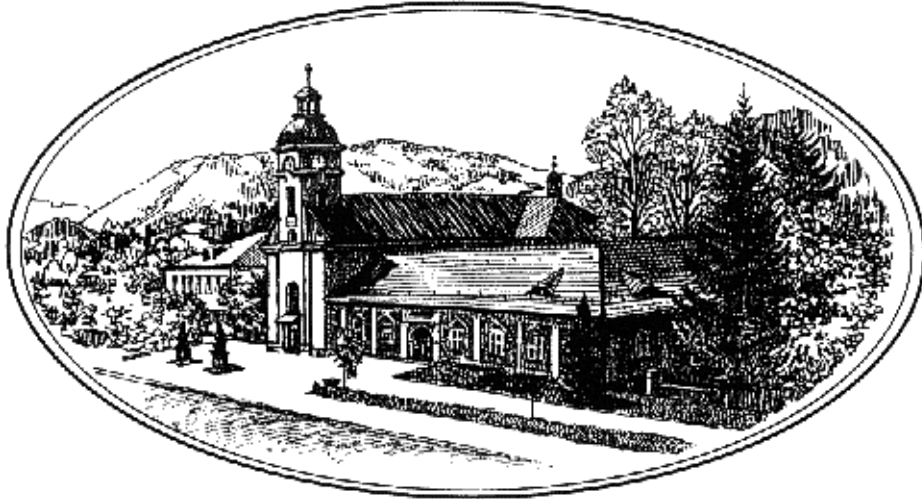


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 27 (787) 5 lipca 2009 r.



KS. ZBIGNIEW KOZIOŁ

1 I 1955 - 3 VII 2009

Ks. Zbigniew Kozioł urodził się 1 stycznia 1955 roku w Ustroniu. 5 lutego tegoż roku przyjął chrzest w kościele św. Klemensa.

Od 1961 do 1969 roku uczył się w Szkole Podstawowej nr 1 w Ustroniu. W tym czasie przystąpił do wczesnej Komunii Świętej (w maju 1961 roku), a 8 czerwca 1968 roku przyjął sakrament bierzmowania z rąk bp. Józefa Kurpasa.

W latach 1969 do 1973 uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Wiśle.

Po zdaniu matury w 1973 roku rozpoczął studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie.

4 marca 1979 roku, w Popielowie, przyjął święcenia diakonatu z rąk bp. Herberta Bednorza, a 7 kwietnia 1980 roku, w Katowicach, święcenia kapłańskie również z rąk bp. Herberta Bednorza.

W latach 1980 do 1983 pracował w parafii św. Józefa w Katowicach – Załężu, a w latach 1983 do 1984 w parafii św. Mikołaja w Lublińcu.

Od 1985 roku pracował na misjach w Argentynie. Początkowo w Tres Isletas (do 1997 roku), a później w parafii św. Rocha w Chaco.

Zmarł 3 lipca 2009 roku.



Z radością wracam zawsze do moich rodzinnych stron ustrońskich, aby ubogacać swoje życie tym nieustannym doświadczeniem wiary, patrząc na oblicza wielu z Was. Uplynęło już tyle lat, a jednak trwanie przy Bogu, przy Chrystusie. To właśnie ubogaca i pozwala /.../ pomagać ludziom w dostrzeganiu, że skałą najbardziej trwałą i mocną jest „skała” zaufania, zawierzenia Bogu.

„Nie każdy kto Mi mówi: „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego...”. A więc świadczenie w jakiś bardziej jasny sposób, że wiara to nie tylko wyznawanie jej słowem. Bo to bardzo łatwo powiedzieć - jestem wierzący. /.../ Wiara to głębokie przekonanie, które jest owocem wielu do-

świadczeń, że Bóg naprawdę jest najważniejszy, że Jemu warto ufać, bo On jest Jedyną Prawdą. I chociaż nie zawsze za Nią idziemy, chociaż nie zawsze Jej służyliśmy i stawialiśmy Ją na pierwszym miejscu w naszym życiu, ale wewnętrznie jesteśmy przekonani, że On ma rację. /.../ A więc doświadczenie wiary, doświadczenie od tych najmłodszych lat - obserwując życie matki, ojca, może nauczyciela, profesora, może kogoś z najbliższych znajomych. /.../

Moi kochani. Któż z nas nie doświadczył w życiu, że wiara wyznawana tylko słowem albo czynem była bardzo ostro próbowana. /.../ Ale właśnie to doświadczenie wiary w chwilach najgłębszych wątpliwości, wracanie do Tego, Którego poznaliśmy od dzieciństwa, pozwoliło, że dzisiaj tu jesteśmy i dziękujemy za ten największy dar, który nam wiele razy pozwolił powstać i zacząć na nowo i trwać.

/.../ Jakże bardzo powinniśmy być wdzięczni Bogu za przywilej należenia do tej rodziny, której na imię Kościół. **Jakże wdzięczny jestem Wam za każdą pomoc, modlitwę, za każdą ofiarę, także za tą, którą złożyliście na cele mojej Misji.**

fragment kazania ks. Zbigniewa Kozioła z 29 maja 2005 r.

ŻYCIA PARAFI W OKRESIE

01. 04. 2009 - 30. 06. 2009



- Sierżputowski Tomasz
i Hławka Agata;
- Kozłowski Tomasz
i Poniatowska Klaudia;



- Sutor Zuzanna Sara;
- Szymura Oskar Adam;
- Kras Julia Edyta;
- Oliwka Bazylia Jeremi;
- Kozik Jagoda Maja;
- Ludorowski Filip Dominik;
- Rzeźniczek Marcin Jarosław;
- Stochmal Patryk Klaudiusz;
- Flipowicz Małgorzata Gabriela;
- Bejnar Szymon;
- Rębisz Magdalena Anna;
- Śledź Tymoteusz Jan;



- Pydych Jan;
- Andrzejewska Henryka;
- Cholewa Stefania;
- Hanas Hermina;
- Chałaj Janina;
- Dolczewski Jan;
- Świeboda Zofia;
- Fedyk Małgorzata;
- Szlaur Renata;
- Stempin Wanda;
- Broda Władysław;
- Gontarz Elżbieta;
- Pajak Franciszek;
- Biłko Paweł;
- Cieślar Aniela;
- Legierski Henryk;

Dlaczego i co warto czytać? - ks. Andrzej poleca

Dziś kolejne książki z serii *Przyjaciele Pana Jezusa* autorstwa **Frances Alice Forbes**.

Święta Teresa z Avilli: Odnowicielka Karmelu. Całe miasto było poruszone. Niech Teresa lepiej siedzi cicho we własnym klasztorze, zamiast wywracać wszystko do góry nogami.

Co za sens wracać do pierwotnej reguły z całą jej surowością, odosobnieniem i milczeniem! Musi być szalona, skoro chce opuścić konwent, w którym jest jej tak wygodnie. Lecz Teresa wiedziała, że jest to Boski plan; utwierdził ją w tym przekonaniu kierownik duchowy. Niczyja opinia nie odwieść jej od zamiaru. Taka była Teresa z Avilli, wybitna reformatorka zakonu karmelitańskiego. W młodości robiła wszystko, by zostać zakonnica, a i w późniejszych latach miała podjąć wiele odważnych decyzji. Jej udziałem były wielkie łaski mistyczne, obawa przed zwiedzeniem przez szatana, widzenie ewentualnie czekającego na nią miejsca w piekle, liczne podróże w celu zakładania nowych klasztorów, współpraca z innymi świętymi, kontakty z trudnymi ludźmi. To jest opowieść o wielkiej Teresie z Avilli, świętej o gorącym sercu i nadzwyczajnym zdrowym rozsądku, jednej z najważniejszych kobiet w historii ludzkości. Zreformowała zakon karmelitów, czyniąc go kolebką świętych i odciskając wyraźne piętno na Kościele katolickim, widoczne jeszcze dziś.

Święta Katarzyna ze Sieny: Doktor Kościoła. Katarzyna biegła do więzienia, jak tylko mogła najszybciej. Tam na egzekucję czekał Niccolo, młodzieniec, którego dusza zagrożona była niebezpieczeństwem wiecznym. Niccolo nigdy nie praktykował swej religii, nigdy nawet nie przystąpił do Pierwszej Komunii. Kiedy ksiądz poszedł przygotować go na śmierć, znalazł na wpół szalonego człowieka, pełnego wściekłości i rozpacz, i nie mógł z nim nic zrobić. Wtedy do więzienia przyszła Katarzyna, zdobywając skazańca sercem prawdziwej matki. Jego prawdziwie chrześcijańska śmierć następnego ranka, rezultat jej wizyty, była jedną z najbardziej zdumiewających egzekucji, jakie kiedykolwiek przeprowadzono. Młoda Katarzyna, od której oczekiwano rychłego zamążpójścia, obcięła włosy, aby zniechęcić starających się o jej rękę, gdyż przyrzekła, iż nie będzie miała poza Chrystusem innego Oblubieńca. Na niezwykle 33 lata życia składają się: heroiczna dobroczynność, negocjacje z papieżami i kardynałami, namówienie papieża do powrotu z Awinionu we Francji do Rzymu, mistyczne doświadczenia, nękanie przez diabły, uwalnianie opętanych i przyciąganie ogromnej liczby uczniów, którzy podążali za nią przez całe Włochy, inspirowani jej wielką miłością do Boga. To jest historia jednej z największych Świętych Kościoła i jednej z najbardziej niezwykłych kobiet w historii świata.

Święty Jan Bosko: Przyjaciel młodzieży. Biedny don Bosko. Co za szkoda, że taki dobry młody ksiądz traci kontakt z rzeczywistością. Czemu ciągle marzy o przyszłych kościołach, rozległych placach zabaw, mnóstwie pomocników i tysiącach chłopców! Czemu nie zbadać go w szpitalu dla obłąkanych zanim sprawy wymkną się spod kontroli? Z tego właśnie powodu dwóch księży przyjechało do oratorium zaprosić ks. Jana Bosko na przejażdżkę. Zgodził się, lecz nalegał, by to oni pierwsi wsiadli do powozu. Szybko zatrasnęły za nimi drzwi. - Do szpitala dla obłąkanych. Szybko! - zawołał do woźnicy, który posłuchał polecenia i ruszył galopem. - Na litość Boską! - dziwili się pielęgniarki w szpitalu. - Dwaj obłąkani i to agresywni! Trzeba było wielu wyjaśnień, zanim lekarz przełożony wreszcie uwierzył, że są psychicznie zdrowi. O don Bosko nikt więcej nie wspominał. Na niezwykle życie św. Jana Bosko składały się: napaści opryszków, prześladowanie przez urzędników rządowych, opieka ze strony dużego, tajemniczego psa, nadzwyczajne uzdrowienia, „cudowne” zbiórki pieniędzy, szacunek papieży oraz założenie Towarzystwa Salezjańskiego. Ta książka to historia jednego z największych i najbardziej kochanych świętych Kościoła.



Zakończenie Roku św. Pawła

Dobiegł końca Rok Pawłowy. W Rzymie zamknęły go uroczyste nieszpory pod przewodnictwem Benedykta XVI w bazylice św. Pawła za Murami.

Na obchody w innych miejscach szczególnie z Apostołem Narodów związanych, udało się w charakterze specjalnych papieskich wysłanników siedmiu kardynałów. Każdemu z nich towarzyszyła misja papieska, składająca się z miejscowego duchowieństwa różnych obrządków.

Kraje, do których pojechali papiescy wysłannicy, to Ziemia Święta, Turcja, Malta, Cypr, Grecja, Syria i Liban. Żył tam i działał św. Paweł, dlatego słusznie można użyć w tym przypadku określenia: Loca Paulina, czyli „Miejsca Pawłowe” - pisze Benedykt XVI swojemu wysłannikowi do Ziemi Świętej. Mianował nim kard. Waltera Kaspera, odpowiedzialnego w Kurii Rzymskiej za ekumenizm i za dialog z żydami. W liście do niego Papież przypomniał że Pawłowa nauka o dziele zbawczym Chrystusa, usprawiedliwieniu grzeszników i Kościele zachowuje stałą aktualność. Papieski wysłannik, spotykając się z miejscowymi wierzącymi, a także ze zwierzchnikami religijnymi i władzami świeckimi, miał ukazać znaczenie osoby i nauczania Apostoła Narodów, a także jego troskę o zbawienie wszystkich ludzi.

Podobne zadania Ojciec Święty powierzył pozostałym sześciu kardynałom, których wysłał do „Miejsc Pawłowych”, by przewodniczyli tam tym samym uroczystościom. Do Turcji, gdzie w Tarsie urodził się Szaweł, udał się kard. Jean-Louis Tauran, odpowiedzialny za sprawy dialogu międzyreligijnego. Na Maltę - kard. Ennio Antonelli, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Rodziny. Na Cypr - kard. Renato Martino, któremu są powierzone kwestie sprawiedliwości i pokoju. Do Grecji - kard. Jozef Tomko, emerytowany prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Do Libanu - kard. André Vingt-Trois z Paryża. Natomiast specjalnym papieskim wysłannikiem na zakończenie Roku św. Pawła w Syrii był kard. Antonio María Rouco Varela z Madrytu. W damasceńskich obchodach uczestniczył też bp Ryszard Karpiński z Lublina.

Kulminacyjnym wydarzeniem obchodów Roku Apostoła Narodów diecezji bielsko-żywieckiej była pielgrzymka do grobu św. Pawła i uroczysta Eucharystia w Bazylice za Murami w Rzymie. We wszystkich wydarzeniach związanych z diecezjalnymi obchodami Roku Jubileuszowego udział wzięło około 15 tys. osób.

Rady św. Pawła

- Cokolwiek działalibyście słowem lub czynem - wszystko w imię Pana Jezusa, przez Niego dziękując Bogu, Ojcu. (Kol 3, 17)
- Nie traćcie gorliwości, bądźcie płomiennego ducha, służcie Panu. (Rz 12, 11)
- Gdybym chciał się przypodobać ludziom, nie byłbym sługą Chrystusa. (Ga 1, 10b)
- Boże dobrodziejstwa i wezwanie są nieodwołalne. (Rz 11, 29)
- Stańcie się naśladowcami moimi, jak ja Chrystusa. (1 Kor 11, 1)
- Jeśli Bóg jest przy nas, to kto przeciw nam? On własnego Syna nie szczędził, ale wydał Go za nas wszystkich. Dlaczego nie miałby nam ofiarować wszystkiego wraz z Nim? (Rz 8, 31-32)



Rok Kapłański

19.06.2009 - 11.06.2010

„Wierność Chrystusa, wierność kapłana”

Ojciec Święty ogłaszając Rok Kapłański wskazał, że jest on związany ze 150. rocznicą śmierci św. Jana Marii Vianneya, który zostanie ogłoszony patronem wszystkich kapłanów (dotąd był patronem proboszczów). Rok Kapłański zakończy się w sobotę, 19 czerwca 2010 r., i będzie to jednocześnie Światowy Dzień Kapłanów.

Wizyta u Proboszcza proboszczów

Piotr Sosnecki

Pewnie często na szlakach naszych wakacyjnych podróży udało się nam dotrzeć do takich wyjątkowych zakątków, w których czas zatrzymał się jakby w miejscu, a życie tamtejszych mieszkańców rządziło się zupełnie odmiennymi prawami od tych, do których zdążyliśmy się już przyzwyczaić. Być może długie chwile błędnego odpoczynku i ciszy, jakie towarzyszyły temu pobytowi, pozwoliły nam zwrócić myśli ku zupełnie innej rzeczywistości, dając wytchnienie od wszystkich codziennych kłopotów i trosk, w które obfitował miniony rok. Trzeba jednak uważać, aby nie zatopić się w całym bezmiarze tego szczęścia, zapominając o rzeczy najważniejszej, jaką jest spotkanie z żywym Bogiem.

Nawet z pozoru zwyczajne zwiedzanie zabytkowych świątyń czy zagubionych maleńkich sanktuariów, leżących z dala od znanych tras pielgrzymkowych, może stać się dla nas okazją do rozbudzenia w sobie potrzeby modlitwy, a także może być szansą radykalnego nawrócenia. Do takich szczególnych miejsc bez wątpienia należy malowniczo położone, małe francuskie miasteczko o nazwie Ars. Nikt z pewnością nie wiedziałby o istnieniu tego miasteczka, gdyby nie związana z nim niezwykła postać Świętego Proboszcza żyjącego w XIX wieku. Otóż św. Jan Maria Vianney zapisał się w sercach wiernych jako kapłan, który z wielką gorliwością i poświęceniem w czasach laicyzującej się Republiki Francuskiej zabiegał o rozwój i umocnienie życia religijnego swoich parafian. Nie ominęły go również różne bolesne doświadczenia, które znacząco wpłynęły na jego dalsze życie i posługę nacechowaną niezwykłą prostotą ducha wypływającą z głębokiej modlitwy oraz dobrowolnego umartwienia, będącego formą wynagrodzenia za grzechy własne i innych.

W świecie zasłynął natomiast jako wspaniały kaznodzieja oraz „niewolnik” konfesjonatu, który dla wielu ludzi, nie tylko z Francji, stał się prawdziwym przewodnikiem ku świętości oraz duchowym ojcem. W 1925 r. miała miejsce jego kanonizacja, podczas której został ogłoszony patronem wszystkich proboszczów.

Warto może zatem wykorzystać wakacje do tego, aby odwiedzić kościoły parafialne, z których pochodzą nasi rodzice i dziadkowie. Być może w starych księgach metrykalnych uda nam się natrafić na ślad niezwykłej historii życia naszych przodków i przy okazji odwiedzić jakiegoś proboszcza. Nie marnujmy zatem ani jednej chwili wolnego czasu, aby powrócić do korzeni naszej wiary i dziejów.

Artykuł pochodzi ze strony: www.rokkaplanski.niedziela.pl

„Otoczmy troską życie”-

Mój syn

Pewnego dnia, w wypadku samochodowym zginęła młoda kobieta. Gdy szła do nieba, podziwiała tamtejsze piękno i spokój jednak nie chciała tu być. Uważała, że jest jeszcze za młoda, aby umierać. Zatrzymała się przed bramą do Królestwa Niebieskiego. Spośród obłoków jej oczom ukazał się Pan Bóg. W rękę trzymał coś, co wyglądem przypominało malutki monitor. Kobieta rzuciła Mu się do stóp.

- Ach! Boże, dlaczego mnie już do siebie wezwałeś?? Przecież miałam przed sobą jeszcze całe życie!!

Pan Bóg spojrział na nią smutnym wzrokiem i włączył owo urządzenie, które trzymał w rękę. Nic nie mówił. Na monitorze ukazał się jej piękny mężczyzna. Młody, przystojny, z oczu błyskała bystrość i inteligencja.

- Kto to? - spytała kobieta.

- To? To Twój syn... gdybyś robiła to, co chciałem dla ciebie - odpowiedział Pan Bóg. Uważnie przyglądał się kobiecie.

- M-mój syn? - kobieta była nieco zakłopotana - mogłam mieć takiego syna, gdybyś mnie nie zabrał do siebie. W jej głosie słychać było rozgoryczenie i żal. - Dlaczego pozbawiłeś mnie radości, jaką mogłabym czerpać z wychowywania tak wspaniałego dziecka?

Pan Bóg nadal wpatrywał się w nią.

- Wiesz, kim mógłby być twój syn? Byłby wspaniałym politykiem i z pewnością zmieniłby losy wielu ludzi. Byłby opiekuńczy dla ciebie i swojej rodziny, którą by założył. ...Gdybyś robiła to, co ja chciałem dla ciebie... - powtórzył jeszcze raz Bóg.

- Skoro byłby taki wspaniały, to czy nie mógłbyś go... nas ocalić? Mnie przed śmiercią, a jego przed nienarodzeniem?

- Nie. Nie mogę tego zrobić. Pamiętasz tę noc, 16 lat temu? - kobieta wystraszona spojrzała na Boga. On był całkiem spokojny i smutny. - Wiem, że próbowałaś o tym zapomnieć. Powiedziałaś, że nie chcesz umierać, a swoje dziecko naraziłaś na śmierć. Powiedziałaś, że nie pozwolę ci wychowywać syna... sama się pozbawiłaś tego prawa. Chciałem, abyś urodziła tego chłopca. Miałem wobec niego wspaniały plan. A ty go zepsułaś. Wiem, że było ci ciężko. Chłopak od ciebie odszedł, byłaś sama. Ale nie pomyślałaś o tym, że właśnie dlatego, że byłaś samotna chciałem ci go dać. Byłby wspaniały. Byłabyś najszcześniejszą matką na świecie.

- Boże! Wybacz mi!

- Dziecko moje... Ja wybaczyłem ci już wtedy, gdy skończył się ten morderczy zabieg.

Nigdy nie rób tego, co ty uważasz za stosowne. Nie mów, że nie ma już dla ciebie szans. Nigdy nie trać wiary. nigdy nie rób czegoś, czego będziesz żałował przez całe życie. Daj ludziom szansę życia. Bo to Bóg chce, abyś dawał ŻYCIE niezależnie od tego, czy jesteś chłopcem, czy dziewczyną. Gdy widzisz, że już nie dajesz rady, módl się. Módl się takim, jakim jesteś. Tylko Bóg wie, co jest dla ciebie dobre. Pozwól Mu wejść w twoje życie. I usłysz Jego głos, gdy mówi do ciebie: "Oto stoję u drzwi i kołaczę".

Hania, ze strony www.laudate.pl

Refleksja na wakacje

Wartość

- Proszę tu nie stać i nie tracić ze mną czasu. Niewiele we mnie dobrego, jestem obrzydliwa dla wszystkich i dla siebie samej!

Młoda dziewczyna była rozdrażniona. Spotkała proboszcza, który zapraszał ją na spotkania grupy młodzieży, i ze złością i goryczą wyrzucała z siebie wszystko, co jej się nie podobało w sobie samej:

- Jestem przyziemna i nieciekawa, mam nieznośny charakter, zazieram ze wszystkimi, nikt naprawdę nie chce mnie znać, jestem zazdrosna o moje przyjaciółki i w rodzinie gram wszystkim na nerwach. Co ja jeszcze robię na tym świecie?

Proboszcz popatrzył na nią, a po chwili milczenia powiedział:

- Czy wiesz, że masz wspaniałe, zielone oczy?

Dziewczyna umilkła, zaskoczona. Został postawiony pierwszy krok.

Pewna kobieta miała ohydny narzutę na łóżko. Kupiła ją w sklepie z artykułami używanymi, płacąc dwadzieścia złotych, była wtedy w trudnej sytuacji finansowej. Każdego dnia, gdy ścierała łóżko, z wyrazem niesmaku rozciągała narzutę.

Pewnego dnia, wertując znaleziony przypadkiem katalog sprzedaży wysyłkowej, spostrzegła taką samą narzutę, firmowaną podpisem znanego stylisty wnętrz. Kosztowała tysiąc dwieście złotych! Gdy tylko odkryła cenę narzuty, nabrała ona dla niej zupełnie innej wartości.

Cokolwiek myślisz o sobie, w oczach Boga masz najwyższą wartość.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, jak ważne jest to, że istnieją.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, jak wiele znaczy sam ich widok.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, ile radości sprawia ich przyjazny uśmiech.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, jakim dobrem jest ich bliskość.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, o ile bylibyśmy biedniejsi bez nich.

Niektórzy ludzie nie wiedzą, że są darem niebios.

Mogliby wiedzieć, gdybyśmy im to powiedzieli.

(autor: Bruno Ferrero)

Uśmiechnij się

Mężczyzna próbował zrozumieć Boga, poszedł więc do kościoła i pyta:

- Boże, ile trwa dla ciebie milion lat?

- Milion lat jest dla mnie jak jedna sekunda - odpowiada Bóg.

- Boże, a czym jest dla ciebie milion złotych?

- Milion złotych jest dla mnie jak garść grosików.

- Boże, czy nie mógłbym dostać od ciebie paru garści grosików?

- Ależ tak, poczekaj sekundę...- odpowiada Bóg.

Przedstawiciel piekła proponuje niebu rozegranie meczu piłkarskiego.

- Głupi pomysł - odpowiada zdziwiony archanioł Gabriel. - Przecież dobrze wiesz, że wszyscy najlepsi piłkarze są w niebie...

- A gdzie są wszyscy sędziowie? - odpowiada chytrze Lucifer.

Kącik poezji

Francek

Jak na polach rostomajcie
Kwitnie wiosnom kwiecie
Tak i ludzie wszelijacy
Plyntóm sie po swiecie

Sóm bogaci - czy szczyńskiwi?
Mie by sie nie zdało
Obzajtujóm za tym groszym
Bo fórt majóm mało

Zaś nikierzy choć sóm zdrowi
Ciyngiem narzykajóm
Zamiast Bogu podziynkować
Za zdrowi co majóm

Starka by im rade dała
Chycić sie roboty
Miyini leżeć, miyni jodać
A przyńdóm kłopoty

Ale żyli też w Ustróniu
Ludzie biydni, prósci
Taki Francek - co do naszej
Patrził społeczności

W chrubym mantlu jako pielgrzym
Po chałupach chodził
Żodnymu sie nie nanikoł
Chocioż palcym goził...

Znali my Go z tego wszyscy
Dycki wyszczyrżóny
Nie narzykoł, choć był gorzko
Przez los pokrziwdżóny

Chorowity i ułómny
Lecykandy spowoł
Czy rodziny ni miol żodnej?
Ni dachu nad głowóm?

Roz Go dali do przitułku
Snoci - do Cieszyna
Nie wydzierzoł, choć miol wszycko
Uciyk - do Ustrónia

Szeł polami na piechote
Pośród łąk, potoków
Bo zateschnił za górami
I do Ustrónioków

Ludzie dycki ugościli
Jak swojego brata
Dali chleba, dali zupy
- Czym bogato chata -

I tak roczki sie kulały
Już nie jedyn minył
Ani my sie nie nazdali
Francek sie pominył

A gdybych wiedziata dzisio
Kaj jego mogiła
Dómbek bych na grób zaniostał
świyczki zapoliła...

Dzisiał, to chyba już tylko starsze pokolenie pamięta Francka.

Bezdomny, byle jak ubrany, psychicznie ułomny tułał się po Ustroniu i okolicy. Żył z jałmużny dobrotliwych i życzliwych mu ludzi, których w Ustroniu nie brakowało. Zmarł kilkadziesiąt lat temu.

Może ktoś wie, gdzie znajduje się Jego grób i wieczny spoczynek?

Wanda Mider

Z życia parafii



• W miniony poniedziałek spotkali się seniorzy. Najpierw na mszy św. o godz. 9⁰⁰ a potem zostali zaproszeni do salki na kawę.

• Ten tydzień przeżywaliśmy jako eucharystyczny. W I czwartek modliliśmy się za kapłanów - pochodzących z naszej wspólnoty parafialnej, pracujących wśród nas oraz o nowe powołania do służby w Kościele.

W pierwszy piątek oddawaliśmy cześć Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Pierwsza sobota poświęcona była Niepokalanemu Sercu Maryi. Także księża odwiedzali w domach z posługą duszpasterską chorych i słabych parafian.

• Rozpoczął się pierwszy turnus rekolekcji oazowych. Gościmy grupę młodzieży z archidiecezji katowickiej. Moderatorem jest ks. Grzegorz Stencel.

20 czerwca grupa młodzieży z naszej parafii wraz z rówieśnikami z Cieszyna i okolic wyjechała do Częstochowy, by uczestniczyć w XI Pielgrzymce Młodych Słuchaczy Radia Maryja na Jasnej Górze. Hasłem tegorocznej pielgrzymki były słowa: „Otocmy troską życie”. Takież tytuł nosił również hymn napisany specjalnie na tę okazję, który został kilkakrotnie odśpiewany podczas wspólnej modlitwy.

Pielgrzymkę rozpoczął występ zespołu muzyki sakralnej „Lumen”. Następnie przyszedł czas na świadectwa oraz na wystąpienie dr. Antoniego Zięby, znanego obrońcy życia, który zwrócił uwagę na to, że podstawą naszego zaangażowania w to dzieło powinna być modlitwa.

Okolo godz. 20, gdy zaczęło się ściemniać, rozpoczął się Różaniec a godzinę później Apel Jasnogórski.

Kolejnym, a zarazem najważniejszym punktem pielgrzymki była uroczysta Eucharystia, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Tadeusz Płóski, biskup połowy Wojska Polskiego. Wspólna modlitwa i śpiew odbywały się przy blasku zapalonych świec i pochodni. W czasie dziękczynienia po Komunii świętej niebo nad sanktuarium rozświetlały sztuczne ognie. Wspólnie odśpiewano „Abba Ojczy”.

Dla wszystkich było to niezapomniane przeżycie. Wróciliśmy do naszych domów uduchowieni i zadowoleni.

Kierujemy serdeczne podziękowania w stronę osób, które zasponsorowały ten wyjazd wszystkim uczestnikom pielgrzymki z naszej parafii. Bóg zapłać!

Uczestnik

JUBILACI TYGODNIA

Elżbieta Koźdoń-Buchta

Lucjan Michalski

Helena Rosiek

Danuta Rzemieniuk-

Gontarz

Michał Jankowski

Teresa Dolczewska

Bronisława Wawrzyk

Stanisław Chmiel

Anna Podzorska

Ewa Kasprzycka Para

Emil Olma



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego

zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki

Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Kącik nie tylko dla rodziców

Wakacyjne zagrożenia

Nadszedł wreszcie oczekiwany z niecierpliwością przez nasze dzieci czas wakacji. Nie zawsze jednak radość dzieci pokrywa się z entuzjazmem ich rodziców. Zapewnienie dzieciom opieki i uatrakcyjnienie czasu wolnego to nie małe wyzwanie dla rodziców pracujących i niejednokrotnie borykających się z finansowymi trudnościami. Przybywa rodzin, których nie stać na wspólny wakacyjny wyjazd czy choćby wysłanie dzieci na kolonie lub obóz. Pozostaje wtedy zorganizowanie wypoczynku na miejscu, choć z pewnością chcielibyśmy się oderwać od naszych codziennych trosk i wyjechać przynajmniej na kilka dni. Nie warto jednak narzekać, a raczej zauważyć i docenić, że mieszkamy w pięknym miejscu i nie potrzebujemy wydawać żadnych pieniędzy, aby wybrać się w góry, nad Wisłę czy przemierzać rowerem liczne i bardzo urokliwe ścieżki rowerowe.

Naszym dzieciom wakacje kojarzą się ze swobodą i niezapomnianymi przeżyciami. Z kolei dla nas rodziców to czas wzmożonych starań o zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa i choćby niewielkiej porcji emocjonujących wrażeń. Odpowiedzialność za kształt wychowania dzieci nakłada na nas ciężar sprawdzenia, kto będzie sprawował nad nimi opiekę na koloniach czy obozach.

Pamiętajmy, że czas wakacji jest okresem nasilenia działalności sekt, sprytnie wykorzystujących szukanie nowych wrażeń i przeżyć. Organizują wypoczynek na tzw. ekofarmach, zjazdy plenerowe pod przykrywką propagowania zdrowego stylu życia, wyciszenia. Ukrytym celem takich wyjazdów na łono natury może być pozyskanie jak największej liczby nowych członków. O. Tomasz Franc z dominikańskiego ośrodka informacji o nowych ruchach religijnych i sektach w Krakowie zachęca do zadawania szczegółowych pytań i weryfikacji każdej organizacji. Radzi precyzyjnie sprawdzać dokumentację i kompetencje osób, które organizują wyjazd i mają prowadzić zajęcia. Wzbudzić naszą czujność powinny osoby i instytucje, które nie mają siedziby, stałego numeru telefonu, a porozumiewają się wyłącznie przy pomocy Internetu i różnych numerów telefonicznych. Nie należy angażować się w grupy, które wymagają od nas dotrzymania tajemnicy i zrywania kontaktów z rodziną. Sekty nigdy nie podają własnej nazwy. Podszywają się pod jednostki naukowe lub edukacyjne, stowarzyszenia bądź fundacje, które organizują szkolenia terapeutyczne, biznesowe, zdrowotne.

Ostrożność należy zachować nawet w czasie pielgrzymek czy pobytu na terenie różnych sanktuariów (przed

czym niejednokrotnie przestrzegali ojcowie paulini z Jasnej Góry). Zdarza się, że osoby związane z sekta celowo dołączają do grupy pielgrzymów, żeby pozyskać dla swojej organizacji co słabszych w wierze uczestników pielgrzymki.

Do zagrożeń związanych z uczestnictwem w różnych formach zorganizowanego wypoczynku, gdzie nasza rodzicielska kontrola jest mocno ograniczona, należy też ryzyko eksperymentowania z bardzo modnym wśród młodzieży spirytyzmem, co może doprowadzić do bardzo poważnych konsekwencji. Spirytyzm, czyli wywoływanie duchów, traktowany niestety często jako forma niewinnej zabawy, jest otwieraniem się na demoniczną rzeczywistość i zaproszeniem złego ducha do naszego życia. A niełatwo się go potem pozbyć...

Kolejnym problemem, który zmuszeni jesteśmy jako rodzice przybliżyć coraz młodszym dzieciom, jest kwestia czystości przedmałżeńskiej. Trzeba zwracać dziewczynkom uwagę, żeby ich sposób ubierania, ale i zachowania, nie był prowokujący. Z kolei chłopcy bardzo wcześnie muszą uczyć się panowania nad swoim ciałem i przewycięzania różnych pokus. Jeżeli nasze wysiłki ukazywania dorastającym dzieciom piękna i wartości czystości przedmałżeńskiej były dotychczas niewystarczające, wykorzystajmy ostatnie chwile przed planowanym wyjazdem, dokładając wszelkich starań, żeby nasze dzieci zachowywały się mądrze i odpowiedzialnie także wtedy, gdy nie mamy możliwości je kontrolować, a także wspierać.

Nie możemy przesadzać z ciągłym napominaniem dzieci i demonizowaniem potencjalnych zagrożeń. Nie wolno nam też przedwcześnie wprowadzać dzieci w sprawy, do których jeszcze nie dorosły. Na wiele problemów trzeba jednak dziecko uczulić i przestrzec je przed ewentualnymi niebezpieczeństwami.

Musimy pamiętać, że w pewnym sensie nasze dzieci nigdzie nie są bezpieczne. Czy to jednak powinno stać się powodem do paniki czy rezygnacji z wysyłania dzieci na kolonie i obozy? Zdecydowanie nie. Jako rodzice nie jesteśmy pozbawieni możliwości sprawowania opieki nad dzieckiem, nawet jeśli znajduje się ono wiele kilometrów od nas. Jakże to możliwości? Przede wszystkim modlitwa. Warto otoczyć dziecko „modlitewnym pancernem” i zawierzyć Bogu cały jego pobyt z dala od domu. Do pomocy możemy zatrudnić całe Niebo: wszystkich aniołów i świętych, a zwłaszcza Anioła Stróża naszego dziecka.

Pamiętajmy, że Bóg pragnie dobra naszego dziecka i jeśli to Jego opiece go powierzymy, możemy ze spokojem czekać na powrót wyrosniętego, opalonego i pełnego wakacyjnych przeżyć dziecka.

(J.B.M)

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl